

# Maxim, Wszyscy Są Na Nie (feat. Bonson, Danny)

Gdy Wszyscy Są Na Nie  
I odwracają wzrok  
Gdy wszystkim wokół mnie nagle wychodzi coś  
Los nam się śmieje w twarz  
Póki nie wierzysz w to  
Pokażesz kto jest skałą, a kogo zwieje jak proch  
/2x

Białystok jest jak L.A.  
Czy tak jak L.A. nie jest  
Bo kiedy słyszę te zarzuty to się szczerze śmieje  
Coś tam mi wkręca hejter  
Ambicja spokojniejsza  
Na tym polega banger – musi być kontrowersja  
No dobre spoko, spieprzam  
Słyszę coś że Kamil wstyd!  
Jak dochodzi do sprawy sedna, MAXIM nie jest taki zły  
Jak jesteś ziom na dnie  
To wszyscy są na nie  
Myślisz, że to jest inaczej  
Czekaj aż spotka cię  
W baranży proforma jest  
Alko dragi forsa jazz  
Wszyscy chcą mieć klapy banknotami po sam brzeg  
A posag jest u typów co mają pomysł wtórny  
Znasz tych durni, nie potrafią nawet złożyć dwójki  
Gdzie do wytwórni, ciężko się nawet na was wkur\*  
Masa kundli chce se ulżyć, wróć do kamasutry  
Nie czuje ulgi, jakby to był Kafki "proces"  
Mimo wszystko lecę, masz mojego życia skrawki – docień!

Gdy Wszyscy Są Na Nie  
I odwracają wzrok  
Gdy wszystkim wokół mnie nagle wychodzi coś  
Los nam się śmieje w twarz  
Póki nie wierzysz w to  
Pokażesz kto jest skałą, a kogo zwieje jak proch  
/2x

To jest fajne  
Tak mówili ci co byli  
Co przeżyli  
Wiec spadłem  
Dno jest fajne  
Ale jeszcze lepiej  
Kiedy widzę miny tych obsrańców – bo wylazłem  
Mam w chu\* ze twój idol więcej kosi na yT  
Wisi mi ile za singel masz  
Czy ile masz butów  
Jak nie piłeś ze mna wódki  
no to ty nie nasłuchuj  
Jak piłeś i przeżyłeś no to przy mnie stań druhu  
I idziemy palić tych graczy z pizdy  
Nie słucham już co mają dla mnie a wiec zamknij pysk ty  
Chcesz mi wmówić, że twój rap taki czysty  
Weź ty kur\* roluj stąd jak Limp Bizkit  
Wersy pisz z serca  
I nie ważne czy 5 minut czy godzinę  
Znajdziesz mnie dzisiaj przy rodzinie  
A jak zechcesz kur\* skrzywdzić moich bliskich  
Szybko spłyniesz  
I po co w ogóle wystąpiłeś

Gdy Wszyscy Są Na Nie

I odwracają wzrok  
Gdy wszystkim wokół mnie nagle wychodzi coś  
Los nam się śmieje w twarz  
Póki nie wierzysz w to  
Pokażesz kto jest skałą, a kogo zwieje jak proch  
/2x

Znowu mi nie odpisał ktoś  
A termin był dogadany na wczoraj  
Kolejny raz nie zgadza się sos  
A wyjść cna swoje najwyższa pora  
Moja zmora to podejście innych  
Rap od dawna jest Everestem  
Potwierdzam to każdym tekstem  
Którym rozkładam na części, Dexter  
Jeszcze będzie czas ziomuś, mam prawie 26  
Większe problemy niż ogarnąć grass, najebka gdzie  
Chociaż czasem oszukuje sam siebie  
Budzę się z kacem, miałem nie chlać  
Jak mam być szczery tego sam nie wiem  
Chyba te cechy dostałem z piekła  
Pracuje na to żeby grać na najwyższych scenach  
nie obchodzi mnie brak twojej wiary – to zamknięty temat  
Możesz się spodziewać, że tak będzie – bo dlaczego nie?  
Będziemy grali w każdy mieście - – bo dlaczego nie?  
Ale kiedy patrzę w oczy bliskim, wiem że mogą wątpić  
Nie znają wszystkim moich  
Weź koło zwolnij  
Marzenia ściętej głowy  
Nie chce już żadnej depresji  
Prawdziwy mc nie jest stworzony do klęski  
Patrz!

Gdy Wszyscy Są Na Nie  
I odwracają wzrok  
Gdy wszystkim wokół mnie nagle wychodzi coś  
Los nam się śmieje w twarz  
Póki nie wierzysz w to  
Pokażesz kto jest skałą, a kogo zwieje jak proch  
/2x